

Język, kultura i społeczeństwo Finlandii,
pod red. K. Wojan, seria: Nowe Wyzwania, Nowe Horyzonty.
Czterdzieści Lat Skandynawistyki Gdańskiej, t. 3,
Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2016, 268 ss.

Tłumacze literatury z reguły nie są zapraszani na konferencje naukowe. Od tego są jednak reguły, aby je wyjątkowo uchylać. Profesor Katarzyna Wojan, kierownik Pracowni Języka, Kultury i Gospodarki Finlandii Instytutu Skandynawistyki Uniwersytetu Gdańskiego, na konferencję naukową zorganizowaną z okazji stulecia niepodległości Finlandii, która odbyła się w połowie maja 2017 roku na UG, zaprosiła aż dwoje tłumaczy parających się przekładem fińskiej prozy: Bożenę Kojro i mnie. W istocie było nas więcej, ale Anna Buncler i Łukasz Sommer z Uniwersytetu Warszawskiego wstąpili w gdańskie *Obszary fennistyki: język – kultura – naród* nie jako doświadczeni tłumacze poezji i prozy, lecz naukowcy, pełnokrwieści badacze języka i tożsamości, zresztą nie tylko fińskiej. A my – tłumacze niezwiązani z akademią – dostaliśmy w odrębnym dziale swoje pięć minut, które – jak to w dobrych baśniach bywa – trwały znacznie dłużej.

Nie o majowej konferencji jednak zamierzam tu napisać, lecz o swoich poznawczych wspomnieniach i wrażeniach, jakie wzbudziła we mnie lektura pewnej publikacji, która przy okazji pobytu w Gdańsku wpadła mi w ręce. Znałem już wówczas świetną pracę profesor Wojan o języku fińskim *Język fiński w teorii i praktyce* (Wojan 2016), przeoczyłem jednak wydane pod jej redakcją naukową pokłosie zorganizowanej w 2016 roku gdańskiej konferencji skandynawistycznej, a w zasadzie jej dwóch sekcji poświęconych językowi fińskiemu. Co się odwlecze, to nie uciecze, ale to z pozoru dość skromne dzieło zatytułowane *Język, kultura i społeczeństwo Finlandii* wydało mi się tak interesujące, że czytać je zacząłem w pierwszej wolnej chwili, czyli już w tramwaju w drodze na dworzec po zakończeniu tegorocznej majowej konferencji.

To już trzeci tom serii Nowe Wyzwania, Nowe Horyzonty, która upamiętnia czterdziestolecie skandynawistyki gdańskiej. Profesor Wojan zadedykowała go Leenie Laajo-Szańkowskiej oraz Helji Nurmeli. Oba nazwiska są mi znane, do tej pory jednak pierwszą Finkę kojarzyłem wyłącznie z Warszawą i lektoratem języka fińskiego na tamtejszym uniwersytecie (gdzie na długo przed otwarciem filologii fińskiej UW uczyła wspomnianych wyżej naukowców i tłumaczy, Annę Buncler i Łukasza Sommera), drugą zaś z Poznaniem i wchodzącą jeszcze wówczas w skład Katedry Skandynawistyki filologią fińską, gdzie miałem szczęście być jej uczniem.

A tu się okazuje – o czym nie wiedziałem – że obie panie były pierwszymi lektorami języka fińskiego na gdańskiej skandynawistyce. Pisze o nich rzeczowo, ale i z wielką rewerencją, profesor Katarzyna Wojan w otwierającym publikację artykule *Język fiński na Uniwersytecie Gdańskim*.

Skorzystam z okazji, aby dopowiedzieć kilka słów do tego, co profesor Wojan napisała o Nurmeli: „Po trzech latach pobytu w Gdańsku została [ona] skierowana przez stronę fińską do pracy na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w charakterze lektora wizytującego na kierunku filologia fińska [...]. Później była lektorką w University of Washington w Seattle”. Otóż, jeśli ktoś zrozumiąłby to tak, że Heljä w 1990 roku od razu z Gdańska pojechała do Poznania i zaczęła tam uczyć fińskiego od roku 1990/1991, to musiałbym wyprowadzić go z błędu. Tak się bowiem składa, że właśnie wtedy – w 1990 roku – dostałem się na filologię fińską na UAM i moją pierwszą nauczycielką była Sirkka Ojaniemi, która uczyła na poznańskiej skandynawistyce jeszcze przez dwa lata, czyli do czerwca 1992 roku. Wtedy dopiero, od września tego roku, zastąpiła ją Heljä; jeśli dobrze pamiętam, przedtem pracowała w helsińskiej Akademii Sibeliusa. Po wyjeździe z Poznania – zapewne nie od razu, lecz po co najmniej rocznej przerwie – rzeczywiście wyjechała do Seattle i dodam jako ciekawostkę, że pozostawiła tam po sobie wybitną dziś tłumaczkę literatury fińskiej Lolę Rogers.

Heljä Nurmela to niejedyna Finka, która uczyła zarówno w Gdańsku, jak i w Poznaniu. Pirkko Luoma – która w omawianej trochę na marginesie publikacji jubileuszowej Uniwersytetu Gdańskiego napisała interesujący esej o różnych aspektach nauczania języka fińskiego za granicą – również była lektorką w Poznaniu, tym razem jednak, inaczej niż w przypadku Helji, wcześniej niż w Gdańsku. Pirkko przyjechała do nas chyba od razu po Helji i ona również wykształciła doskonałą tłumaczkę literatury fińskiej, Iwonę Kosmowską (obecnie Kiuru). Ponieważ mieszkam tuż pod Poznaniem, dopóki Pirkko uczyła na UAM, sam korzystałem z jej pomocy podczas tłumaczenia dwóch czy trzech powieści fińskich; w tamtych czasach nie byliśmy jeszcze wszyscy tak ściśle połączeni wirtualnie i konsultacje językowe odbywały się w świecie rzeczywistym.

To nie koniec moich poznańskich wspomnień podczas lektury *Języka, kultury i społeczeństwa Finlandii*. Profesor Bolesław Mrozewicz z poznańskiej filologii fińskiej – który zajmująco pisze o Sofi Oksanen i jej *Krowach Stalina* – również był moim nauczycielem: najpierw podstaw języka fińskiego i literatury fińskiej, a w późniejszych latach także podstaw przekładu literackiego. Dobrze pamiętam tamte zajęcia, choć nie wiedziałem jeszcze wówczas, że zostanę tłumaczem literatury. Trochę mi przykro, że pan profesor mnie już nie pamięta – moje nazwisko nie pojawia się nawet w bibliografii, choć autor wymienia w nim dwie książki Oksanen w moim przekładzie – *Oczyszczenie* oraz *Gdy zniknęły gołębie*. Może to dlatego, że ta wybitna pisarka jakoś nie ma szczęścia do polskich wydawców; historia jej

wydawania i niewydawania w Polsce jest dla mnie alegorią naszej nieznajomości i niezrozumienia literatury fińskiej. Oby więcej takich gdańskich konferencji o literaturze i później takich artykułów jak ten o *Krowach Stalina*.

Doktora hab. Roberta Bieleckiego z Zakładu Ugrofinistyki poznańskiego Instytutu Językoznawstwa poznałem osobiście całkiem niedawno, na wspomnianej na samym początku majowej konferencji w Gdańsku; przedtem tylko o nim słyszałem, a ucha nadstawiałem ciekawie, bo w czasach studiów najbardziej zajmowało mnie właśnie językoznawstwo. I choć moja praca magisterska wiązała się z tematem, który doktor hab. Bielecki dotyka w swoim artykule o rozłamie akuzatywnym w języku fińskim, przyznam, że lektura tekstu tak fachowego wykładu była dla mnie za trudna. Wypadłem z obiegu. Ale próbując czytać jego artykuł, nie mogłem nie wrócić myślą do profesora Jerzego Bańczerowskiego, naszego wspólnego Mistrza, pod którego kierunkiem pisałem swoją magisterkę. Do tej pory widuję go czasem w pobliżu uniwersytetu i zamieniamy zawsze kilka słów. Wybrałem inną drogę życiową i nie zostałem językoznawcą, ale bardzo się cieszę, że profesor Bańczerowski doczekał się godnego siebie następcy, który tak samo jak on ma wielką słabość do języka fińskiego.

Ale nie samymi wspomnieniami człowiek żyje. I nie tylko w Warszawie czy Poznaniu są badacze, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia o literaturze, kulturze czy językach Finlandii (o których pisze pogładowo profesor Wojan w artykule *Współczesna sytuacja socjolingwistyczna Finlandii na tle zmian demograficznych*). Z dużym zainteresowaniem przeczytałem zapis prelekcji profesora Hieronima Chojnackiego z Instytutu Skandynawistyki o nowych, szerszych próbach interpretacji postaci Juhy Toivoli, głównego bohatera powieści Fransa Emila Siljanpää *Nabożna nędza*, którą przełożyła na polski Cecylia Lewandowska. Artykuł to podwójnie dla mnie ciekawy, bo pokazuje po pierwsze, że fińską klasykę, do której sam mam słabość (i uważam, że mamy jej w polskich przekładach zdecydowanie za mało), można i trzeba odczytywać na nowo, a po drugie – że trzeba ją również na nowo tłumaczyć: autor niebezpodstawnie wskazuje na ułomności tłumaczenia Lewandowskiej i sugeruje, że warto by *Nabożną nędzę* przetłumaczyć na nowo. Mogę temu pomysłowi tylko przyklasnąć – lista klasyki, nad którą warto by się pochylić po raz drugi, jest znacznie dłuższa. Cenzura czasów minionych i brak ośrodków nauczania języka fińskiego w powojennej Polsce, takich jak obecnie Gdańsk, Warszawa czy Poznań, zrobiły swoje i jakość istniejących przekładów starszej literatury fińskiej często pozostawia wiele do życzenia.

A skoro już o polskich przekładach mowa – tom trzeci jubileuszowej serii Uniwersytetu Gdańskiego zawiera prawdziwą perełkę: profesor Wojan wykonała gigantyczną pracę i sporządziła pierwszą pełną bibliografię przekładów z literatury fińskiej – także tej szwedzkojęzycznej – na polski. Najpełniejsza znana mi do tej pory bibliografia sporządzona przez Katarzynę Szal uzupełniła wcześniejsze

bibliografie Joanny Trzcńskiej-Mejor (też zasłużonej warszawskiej tłumaczki prozy i poezji fińskiej), ale od czasu jej wydania ukazało się już wiele nowych tytułów, a poza tym nie obejmowała ona fińskiej literatury szwedzkojęzycznej. Mamy więc wreszcie pełny obraz sytuacji, który wcale nie jest dobry – w naszym kanonie fińskiej klasyki zięją ogromne dziury, a i z nowszą literaturą wcale nie jest dużo lepiej. Wielka szkoda, bo przecież im ten kanon skromniejszy, tym większe ryzyko – o czym wspomina w swoim artykule profesor Chojnacki – że niewłaściwie Finów zrozumiemy, że ich nie odczytamy, że zbudujemy sobie wypaczony obraz ich historii i ich własnego do niej stosunku.

Bardzo dobrze więc, że w Gdańsku, w doskonale funkcjonującym Instytucie Skandynawistyki, powstał nowy ośrodek kształcenia młodych ludzi w języku, kulturze i gospodarce Finlandii – widać, że brak specjalistów od spraw fińskich daje się we znaki nie tylko na moim podwórku. Cieszę się ogromnie, że gdańska skandynawistyka – także za sprawą organizowanych tam konferencji, na które zaprasza nie tylko badaczy – jest coraz lepiej widoczna na polskiej mapie przyjaznych sprawom fińskim ośrodków akademickich.

Bibliografia

Wojan, K. (2016). *Język fiński w teorii i praktyce*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.

Sebastian Musielak